

---

*Lekcja kryzysu. Etyczny kapitalizm konieczność czy utopia?*

Autor: Grzegorz Szulczewski

Artykuł opublikowany w „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2010, vol. 13, nr 1, s. 177-185

Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie

Stable URL: [http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2010/2010\\_01\\_szulczewski\\_177\\_185.pdf](http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2010/2010_01_szulczewski_177_185.pdf)

---

*A Lesson from the Crisis. Capitalism Will be Ethical or None?*

Author: Grzegorz Szulczewski

Source: 'Annales. Ethics in Economic Life' 2010, vol. 13, nr 1, pp. 177-185

Published by Lodz Archdiocesan Press

Stable URL: [http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2010/2010\\_01\\_szulczewski\\_177\\_185.pdf](http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2010/2010_01_szulczewski_177_185.pdf)

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2010

© Copyright by Grzegorz Szulczewski

## Lekcja kryzysu. Etyczny kapitalizm, konieczność czy utopia?

### 1. Poszukiwanie przyczyn kryzysu

Powoli dociera do nas świadomość, że pierwszy globalny kryzys to nie „wypadek przy pracy”, jaki przydarzył się pracownikom branży bankowo-finansowej, ale musiano popełnić poważny błąd. Na pytanie, zatem, na czym polegał ten błąd, który doprowadził do kryzysu, aktualnie padają odpowiedzi o różnym stopniu wnikliwości. Analitycy makroekonomiczni wymieniają coraz bardziej zgodnie kilka czynników. Wśród nich wskazują na brak regulacji nowych rynków (fundusze hedgingowe), nieprzewidywalne działanie nowych instrumentów finansowych (kredyty subprime) a także błędną politykę monetarną kreującą tani kredyt (obniżanie stóp procentowych) oraz bezradność rządu USA w obliczu bankructwa banku inwestycyjnego Lehman Brothers.

Dodają oni również, że kryzys spowodowała niepoohamowana rządza zysku zarówno jednostek jak i globalnych instytucji finansowych, w tym banków inwestycyjnych i towarzystw ubezpieczeniowych. Już na początku refleksji etycznej nad kryzysem, możemy zauważyć, że błąd, który doprowadził świat finansów na skraj katastrofy nie polegał wcale na tym, iż nagle doszło do pomyłek na masową skalę w szacowaniu ryzyka czy w podejmowaniu nieracjonalnych decyzji. Wręcz przeciwnie, cały sektor finansowy-bankowy wdrażał od połowy lat siedemdziesiątych wraz z informatyzacją coraz bardziej finyjne formy operacji finansowych. Towarzystwo temu rozbudowywanie systemu gromadzenia, przetwarzania i kontrolowania danych. Pracownicy odbywali coraz bardziej zaawansowane szkolenia. Doskonała była wewnętrzna infrastruktura etyczna firm. Jednak doszło do sytuacji, że działania zgodne z interesem własnym pracowników, zarządzających oraz działania podejmowane z punktu widzenia interesu samych firm doprowadziły świat finansów w na skraj katastrofy. Świadczy o tym fakt, że dwadzieścia pięć firm dostarczających usługi w zakresie kredytu hipotecznego typu subprime w USA było spółkami zależnymi lub było w inny sposób powiązane z amerykańskimi i europejskimi bankami zajmującymi się inwestycjami na globalnym rynku finansowym. Te banki przez z górą dwadzieścia lat osiągały nienotowane w dziejach bankowości zyski i tym samym zapewniały wysokie pensje, dywidendy i zyski dla inwestorów giełdowych. Jednocześnie prawie trzy czwarte z tych kredytów mogło być udzielone tylko bez zważania na wymogi bezpieczeństwa kredytowego i dodajmy zdrowego rozsądku.

Sytuacja ta przypomina okres przed upadkiem Rzymu, kiedy wszyscy, a w tym szczególnie świat finansów działał zgodnie z wyznaczonymi dla niego zadaniami. Polegały one na zwiększaniu obciążeń fiskalnych związanych z wzrastającymi wydatkami na utrzymanie

armii oraz podejmowaniu działań na rzecz powiększania do niebotycznych rozmiarów fortun najbogatszych. Te działania poszczególnych osób zajmujących się finansami w epoce późnego Cesarstwa były działaniami racjonalnymi. Kalkulowano koszty, poszukiwano intratnych okazji kupna, ale te wszystkie działania w dużym stopniu doprowadziły do zubożenia całych prowincji, które uległy barbarzyńcom mimo przybyłej, zawodowej armii.

Działanie banków w epoce turbokapitalizmu, w tym szczególnie banków inwestycyjnych i firm para bankowych, podobnie jak miało to miejsce w starożytnym Rzymie cechowało zatracenie instynktu samozachowawczego. Podejmowano działania ryzykowne przy zachowaniu jednocześnie, chłodnej, racjonalnej kalkulacji opłacalności. W epoce turbokapitalizmu doprowadziło to do przekształcenia rynku finansowego w grę hazardową tworzącą ryzyko nie do opanowania. Działania profesjonalistów podejmujących decyzje o wartości miliardów dolarów i działania konsumentów decydujących się z konieczności na udział w tej hazardowej grze ze stawką wyznaczoną, czy to przez fundusze inwestycyjne, czy banki udzielające lokat turbofinansowych naznaczone było jakimś fatum. Był to rodzaj powszechnego samooszukiwania, że można bez ponoszenia własnego ryzyka finansowego i bez szkody dla działania rynku, dokonywać nowego rodzaju, nad wyraz korzystnych działań spekulacyjnych, działań o charakterze czysto wirtualnym. Doszło tym samym do nieoszacowanych jeszcze szkód moralnych. Osoby, które stały na stanowisku, że wartość ekonomiczną wytwarza innowacyjność i praca, same już miały wątpliwość czy nie jest prawdą, że najlepszą formą wzbogacenia jest spekulacja. Natomiast dla młodych ludzi wychowanych w epoce turbokapitalizmu ciężka praca w sferze realnej gospodarki i rozwój przedsiębiorczości był oceniany, jako anachronizm.

W ostatnich latach działanie firm i instytucji finansowych jak i jej pracowników oraz klientów powstałego przemysłu usług turbofinansowych zaczynało przypominać przypadki masowych śmierci wielorybów, które obrały kurs na tasmańskie plaże. Zawiódł ich działający do pewnego czasu bez zarzutu system nawigacyjny. Ważnym elementem prawidłowego działania naszego systemu nawigacyjnego stanowiła dotychczas zdolność do refleksji moralnej. Nie można jej dostrzec w działaniach bankowców w roku 2008 na rynku kredytów subprime. Bez stałego wysiłku refleksji moralnej dochodzi do kryzysu, którego obecną postacią jest kryzys świata finansów i recesja realnej gospodarki. Błąd, zatem polegał na niedocenianiu znaczenia refleksji moralnej w podejmowaniu decyzji w świecie finansów. Przybiera on skutki katastrofalne, gdyż decyzje te, jak jest to w przypadku rynków finansowych dotyczą nas wszystkich.

Wśród ludzi zarówno zajmujących się teorią ekonomiczną, jak i wśród praktyków życia gospodarczego możemy zaobserwować swoiste ograniczenie analizy działania gospodarki sprowadzające się do uwzględniania jedynie czynników ekonomicznych, mechanizmów rynkowych i kalkulacji matematycznych. Zarówno większość teoretyków ekonomii jak i aktorów rynku finansowego miało na oczach swoiste końskie okulary; maksymalizacja zysku czyniła ich ślepych na działanie hamulców moralnych. Znalazło to swój teoretyczny wyraz w teorii ekonomicznej zwanej monetaryzmem jak i ideologii neoliberalizmu zakładającego, że wolny rynek wytwarza dzięki nieregulowanemu działaniu mechanizmów rynkowych samorzutny ład (katalaksja).

Próbując wyjaśnić zjawisko ślepoty moralnej należy zagłębić się w podstawy, na jakich dokonano w połowie lat siedemdziesiątych realizacji nowej postaci kapitalizmu zwanej turbokapitalizmem. Dokonano już wielu analiz wpływu doktryny neoliberalizmu na powstanie turbokapitalizmu.

Do mniej zbadanych czynników wpływających na utratę znaczenia refleksji etycznej w podejmowaniu decyzji gospodarczych należy rozwój nowych trendów cywilizacyjnych (powstanie globalnych aglomeracji) oraz przemiany kulturowe (postmodernizm). Proces wyzwolenia od tradycji miał swoje podstawy w przyspieszonym i burzliwym rozwoju aglomeracji turbokapitalistycznych. Miasto zapewnia anonimowość i w tym sensie pozwala na życie zgodne jedynie z własnym interesem, często nieuwzględniającym interesu innych. Powstała nowa obyczajowość globalnych miast czy miast aspirujących do tego miana. Wiąże się ona z możliwością usamodzielnienia młodych ludzi opuszczających wcześniej swoje rodzino-lokalne wspólnoty. Temu trendowi cywilizacyjnemu towarzyszą próby starające się przewartościować rolę tradycji kulturowej. Teraz nowy system wartości, jaki przyjmują młodzi ludzie tworzy się wewnątrz grupy rówieśniczej czy zawodowej. Znaczący wpływ na jego kształtowanie mają media i kino. Na tej drodze, w sposób szczególnie intensywny oddziałuje na młodych ludzi kultura masowa ze swoimi hedonistycznymi wzorcami. Zagrożeniem staje się, rozpatrując w kategoriach etycznych, wzrost postaw egoizmu prowadzący właśnie do braku hamulców moralnych, co prowadzi do podejmowania działań podstępnych ze szkodą dla innych uczestników gry rynkowej.

Od połowy lat siedemdziesiątych wraz z nastaniem ery deregulacji w gospodarce i relatywizmu, jaki niósł z sobą postmodernizm, doszło do istotnej zmiany w atmosferze, która wpływała na kształtowanie moralnych zachowań, szczególnie wstępującej generacji, ale również i ludzi już ukształtowanych.

Te dwa czynniki: nowa sytuacja samookreślenia moralnego w globalnych miastach i efektywność deregulacji w gospodarce doprowadziły do sytuacji, iż traci na znaczeniu tradycja, kształtująca indywidualny kompas moralny. Proces niezważania na zasady moralne utwierdził jeszcze postmodernizm. Dokonał on zrelatywizowania moralności. Moralność zostaje, bowiem za sprawą postmodernistycznych myślicieli traktowana, jako dyskurs, a zatem jedna z wielu opowieści możliwych do zanegowania lub pominięcia. Mówiąc językiem samych postmodernistów: „dyskurs moralny”, czyli opowieść o istnieniu dobra i zła, powinności i winy nie może się łatwo przedrzeć przez zgielek haseł o samostanowieniu, autentyczności, swobodzie bez granic. W obliczu propagowania relatywizmu trudno dokonywać procesu formacyjnego na podstawie etosu ugruntowanego tradycją, jaką przekazuje Kościół, Szkoła, środowisko zawodowe czy też, jaki nakazuje przestrzeganie etosu instytucjonalnego.

Podsumowując turbokapitalizm wiązał się z przemianami cywilizacyjnymi zwiększającymi szanse dobrobytu i zamożności indywidualnej, ale stworzył zagrożenia w postaci wzrostu postaw egoistycznych, lekceważących znaczenie refleksji moralnej. Te procesy negatywne umacniał jeszcze prąd kulturowy zwany postmodernizmem. Prowadziło to do braku skrupułów w podejmowaniu działań niosących z sobą coraz większy stopień ryzyka, czyli nieodpowiedzialnych działań na rynku finansowym.

Skoro etyka jest częścią filozofii, dlatego analiza kryzysu finansowego powinna być jak najbardziej przenikliwa. Etycy muszą starać się odkryć przyczyny niewidoczne dla analityków makroekonomicznych. Dlatego analiza źródeł kryzysu musi sięgać możliwie jak najgłębiej w dzieje wyborów kształtujących gospodarkę rynkową. Musimy badać motywy i argumentacje, które miały wpływ na decyzje podejmowane przez klientów, bankowców i największych graczy na globalnym rynku finansowym.

Żaden człowiek mimo własnej świadomości wolności wyborów nie jest izolowaną monadą tak jak chciał G. Leibniz. Wybory ludzkie kształtowane są przez w dużym stopniu pod wpływem systemów wartości kulturowych jak również uznania, często nieświadomego, panujących paradygmatów teoretycznych oraz rutynowego stosowania powszechnie

przyjętych praktyk działania. Na decyzje ludzkie, zatem znaczący wpływ mają przemiany kulturowe i cywilizacyjne. Niemcy określają ich charakter terminem *Zeitgeist*, czyli duchem czasu.

Etyka życia gospodarczego różni się od etyki tym, iż stara się uchwycić związek pomiędzy teoriami etycznymi a praktyką ich zastosowania. Nie może, zatem nie uwzględniać analizy przemian kulturowo-cywilizacyjnych. Etyka finansów w dobie kryzysu finansowego musi ze szczególną uwagą badać jak scharakteryzowany duch czasu wpływa na ludzką skłonność do przestrzegania zasad moralnych w świecie finansów. Tym samym etyka finansów próbująca prowadzić refleksję nad kryzysem finansowym 2008/09 powinna oprzeć się na badaniach filozofii kultury i świadectwach samych uczestników rynku finansowego.

## 2. Zygmunt Bauman. Od negacji etyki na rzecz autentycznej moralności do poszukania globalnej etyki

Rzetelna refleksja humanistyczna nad gospodarką przynosi cenne rezultaty w postaci uchwycenia napięć w sferze kultury i cywilizacji, które doprowadziły do kryzysu. Ona także pozwala zbliżyć się nam do odpowiedzi na pytanie: czy etyczny kapitalizm to konieczność czy tylko utopia?

Zygmunt Bauman należy właśnie do kręgu filozofów kultury, którzy przed kryzysem doświadczając rozterek samej kultury dostrzegli w końcu potrzebę przywrócenia znaczenia refleksji moralnej i pozycji etyki w życiu społecznym. Znamienna jest ewolucja jego poglądów na rolę etyki w kształtowaniu podstaw życia społecznego, w tym gospodarczego. W opublikowanej w 1994 r. książce *Dwa szkice z moralności ponowoczesnej* autor charakteryzuje okres nazywany okresem nowoczesności, czyli epokę przed rokiem osiemdziesiątym przeszłego wieku, epoką etyki. Jak stwierdza: *etyka musiała poprzedzać moralność. Moralność nie mogła być pomyślana inaczej, niż jako wytwór etyki [...]*<sup>1</sup>. Dokonujące się w tym czasie przewartościowanie, określone przejściem z epoki nowoczesności do czasów ponowoczesnych ma polegać, wedle Baumana, na zakwestionowaniu nadrzędności etyki nad moralnością. Twierdzi on, że powinno dojść do wyzwolenia moralności z pod presji realizacji nakazów etycznych.

Ten kontrowersyjny pogląd o możliwości nastania epoki postetycznej broni Bauman atakując tradycyjne ujęcie relacji pomiędzy etyką i moralnością. Etyka ma, bowiem krępować możliwość podejmowania własnych decyzji moralnych na rzecz ulegania wypracowanym przez etyków normom.

W poddanej krytyce przez Baumana epoce nowoczesności *nieustępliwie poszukiwania zasad etycznych były częścią składową ustawodawczego szaleństwa. Należało ludzi uświadomić, że czynienie dobra jest obowiązkiem, i że spełnienie obowiązku jest dobrem [...]*<sup>2</sup>. Ludzie w czasach nowoczesności nie wyobrażali sobie, bowiem, że można podejmować decyzje moralne bez posługiwania się zasadami wypracowanymi przez etykę i uznanymi przez społeczeństwo.

Sam Bauman, zdaje się w tym okresie swej twórczości podzielać poglądy przedstawiane już o wiele wcześniej przez Leszka Kołakowskiego w szkicu „Etyka bez kodeksu”.

---

<sup>1</sup> Z. Bauman, *Dwa szkice z moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 36.

<sup>2</sup> Tamże.

Jednak dochodzi on, wspierając się komentarzami filozofów kultury, do jeszcze bardziej radykalnych wniosków. Są one elementem, sięgającej czasów J.J. Rousseau utopii wyzwolenia i zapanowania autentyczności. Te fragmenty twórczości Baumana przenika nadzieja i charakteryzuje pewien patos jak w tej wypowiedzi: *być może z chwilą, gdy ich (ludzi epoki ponowoczesnej) uwagi nie będzie już pochłaniać troska o ustawodawstwo etyczne i przestrzeganie litery stanowionego prawa, ludzie będą mogli – będą musieli – stanąć oko w oko z niedającym się już ukryć czy zamazać faktem ich moralnej autonomii, a i tym faktem, że autonomia moralna oznacza moralną odpowiedzialność – nie odbieralną, ale też i niezbywalną. Być może, w tym samym sensie, w jakim nowoczesność zapisała się w historii, jako wiek e t y k i, nadchodząca era ponowoczesna zapisze się, jako wiek moralności*<sup>3</sup>. Rozpoznajemy tutaj klasyczny już schemat utopii naturalistycznej: oto obecnie jesteśmy pod presją działania sztucznej, a zatem niewłaściwej konstrukcji normatywnej, którą zawdzięczamy etyce, a dzięki powrotowi do naturalnych odruchów moralnych wszystko ulegnie uproszczeniu, człowiek będzie mógł sam decydować o sobie i oceniać, co jest moralne a co nie. Bauman jest o tym przekonany w czasie, gdy pisał *Dwa szkice z moralności ponowoczesnej*<sup>4</sup>, czyli w 1994 r.

Jednak zdaje sobie sprawę jednocześnie z trudności, jakie stwarza moralność niepodbudowana rozważaniami etycznymi. Wedle Baumanna *dopiero dziś, gdy słabnie uchwyt odgórnym przymusów i tracą autorytet konwencje, czyny jawią się ludziom, jako kwestie odpowiedzialnego wyboru – i w ostatecznym rachunku – sprawy sumienia i moralnej odpowiedzialności. W polifonii rozmaitych a rozproszonych, często wzajem sprzecznych głosów, i wśród zmiennych i ulotnych lojalności cechujących „zdergulowanie”, pokawalkowane doświadczenie codzienne człowieka ponowoczesnego, pomysł, że rozdział między dobrem a złem został raz na zawsze przeprowadzony i że aktorom nie pozostaje nic innego jak poznać, zapamiętać i stosować jednoznaczne przepisy moralne wypracowane dla każdej sytuacji, w jakiej mogą się znaleźć – stracił wiele ze swej niegdysiejszej wiarygodności*<sup>4</sup>.

Jasność i precyzyjność rozwiązań rozstrzygnięć moralnych, jaką oferuje przemysłana i wielokrotnie sprawdzana pod względem koherentności zasada etyczna nie zostanie już nigdy osiągnięta. Zdaje sobie z tego jasno sprawę Bauman i tylko wspomniany już miraż naturalistycznej utopii łągodzi skutki porzucenia przez człowieka ponowoczesnego możliwości czerpania z dorobku etycznego przy podejmowaniu się rozwiązywania problemów moralnych. Jak stwierdza Bauman: *dzięki rozproszeniu etycznej zasłony dymnej, jaka przesłaniała rzeczywistość kondycję człowieka – moralnego można dziś wreszcie stanąć oko w oko z „nagą prawdą” dylematów moralnych, jaka wylania się z doświadczeń życiowych mężczyzn i kobiet borykających się na codzień z trudnym zadaniem wyboru; dylematów, jakie ukazują się jaźni moralnej w całej ich surowej, nieuglaskanej filozoficznie i nieutemperowanej, a chyba i nieusuwalnej, wieloznaczności*<sup>5</sup>.

Tym samym moralność ponowoczesna stając przed dylematami moralnymi nie prowadzi jednak do żadnych rozstrzygnięć. Bauman przyznaje, że *może być jedynie moralnością etycznie nieufundowaną. Musi, więc być, niekontrolowana i nieprzewidywalna. Tworzy się ona sama, może też skasować to, co zbudowała i odtworzyć w innej zgoła postaci – a wszystko to dzieje się w toku zawiązywania i rozwiązywania stosunków międzyludzkich,*

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 75.

<sup>4</sup> Tamże, s. 84.

<sup>5</sup> Tamże, s. 83.

w trakcie tego, jak ludzie schodzą się ze sobą i rozchodzą, porozumiewają i kłócą, przyjmują lub odrzucają stare lub nowe więzi i lojalności<sup>6</sup>.

Patetyczne sformułowania, jakie zawiera zakończenie *Dwóch szkiców o moralności ponowoczesnej* ukazują siłę wiary w możliwość stworzenia autentycznej moralności, ale jednocześnie całą naiwność i idealizm tego projektu. Każdy z ludzi na sposób amatorski musiałby dochodzić do zasad wypracowanych i sprawdzonych już przez ludzkość w toku ewolucji moralnej. W tego typu rozumowaniu nawet najbardziej upraszczające wnioski podbudowane własnymi, często niekonsekwentnymi dociekaniem byłyby lepsze niż wypracowane przez tradycję, gdyż ta, co prawda daje spójną wiedzę, ale jednocześnie zagraża pełnej autonomii jednostki.

Po okresie fascynacji możliwościami, jakie miałyby stwarzać samodzielnie poszukiwanie rozwiązań w sferze moralnej Bauman coraz bardziej uświadamia sobie niedoskonałość projektu ponowoczesnego sprowadzającego się do promocji samodzielnej refleksji moralności bez korzystania z dorobku etyki.

Już sam tytuł napisanej w 2008 r. pracy: *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie* zapowiada ewolucję poglądów Baumana. Zmienił on w tej pracy zdanie na temat epoki nowoczesności. Otóż nie żyjemy już w czasach ponowoczesnych a raczej obserwujemy rozmycie ideałów nowoczesności, czyli nastanie jej płynnej fazy. W pracy *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie* Bauman dokonuje analizy tekstów myślicieli, którzy szli pod prąd ducha postmodernistycznej epoki, jednocześnie wychodząc jednak od jednostki i jej autentycznych zachowań, czyli od tego, co stanowi w epoce ponowoczesnej najwyższą wartość. Chodzi o fascynację twórczością Knuda Longstrupa i Emanuela Levinasa. Twierdzą oni, że źródłem moralności jest spontaniczny odruch sympatii bądź przyjęcia zobowiązania w trakcie spotkania z drugim człowiekiem. Na nim starają się oni zbudować moralność w relacjach osobowych Ja-Ty. Tworzą tym samym rodzaj moralności sumienia. Sytuacja drugiego człowieka zobowiązuje, wymaga podjęcia działania. Ja w relacji Ja –Ty zachowując swoją autonomię jednak zwraca się ku Drugiemu, przyjmuje zobowiązanie, uznaje, że coś koniecznie trzeba począć w danej sytuacji. Wolność w odróżnieniu od koncepcji moralności ponowoczesnej zakotwicza się w odpowiedzialności. Bauman coraz bardziej zwraca uwagę na problem bezkonfliktowego istnienia z innymi ludźmi. W pierwszej fazie twórczości Baumana zafascynowanego z początku nastaniem epoki ponowoczesnej wolność dryfująca w kierunku swobody a zatem nieograniczonej autokreacji zaczyna wiązać się z szacunkiem dla innych i tolerancją. Zdecydowanie, bowiem stwierdza, że *elastyczne normy i zmienne wartości w płynnej nowoczesności muszą ustąpić normom sumienia chroniącym godność drugiego człowieka. Szanować w innych ludziach należy to, co w sobie samym nauczyło się uważać za godne szacunku*<sup>7</sup>. Bauman, jak sam teraz podkreśla, promuje *nową etykę poszanowania bliźniego na bazie wzajemnego uznania swojej wyjątkowości*<sup>8</sup>. Rolą etyki w czasach płynnej nowoczesności jest zapewnienie gościnnego schronienia dla człowieczeństwa. Nawet miłość własna stanowiąca fundament działania we własnym interesie, a zatem najgłębszy motyw działania przejawiający się w gospodarce kapitalistycznej, wypływa z uznania nas przez innych, ze słuchania nas z uwagą i wzbudzania szacunku w oczach innych ludzi. Wtedy uświadamiamy sobie, że jesteśmy kimś ważnym<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 52.

<sup>7</sup> Z. Bauman, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, „Znak”, Kraków 2007, s. 242.

<sup>8</sup> Tamże, s. 12.

<sup>9</sup> Tamże, s. 11.

Jednak Bauman nie poprzestaje na analizach upatrujących genezę zachowań etycznych w spotkaniu pomiędzy Ja a Ty. Bauman wyraźnie zmienia zdanie na temat możliwości budowy życia wspólnotowego jedynie w oparciu o normy wypływające z potrzeby ludzkiego sumienia. Ja nie jest wstanie samo dokonać właściwego wyboru moralnego. Jak przyznaje teraz Bauman *spontaniczność i suwerenność ekspresji życia nie gwarantuje, że w jej wyniku zostanie dokonany właściwy etycznie i godny pochwały wybór między dobrem a złem*<sup>10</sup>.

Impuls moralny wypływający z głębi sumienia może jedynie konstituować powinności w relacji Ja-Ty. Natomiast, gdy wychodzimy poza pole intymnej relacji Ja-Ty i wkraczamy w obszar, w którym funkcjonuje zbiorowość ludzka to moralność sumienia okazuje się niewystarczającym narzędziem do kierowania zachowaniami jednostki i wspólnoty. Społeczeństwo musi kierować się, dlatego wedle Baumana, wskazaniami etyki normatywnej. Jak sam stwierdza, dzieje się to z tego powodu, iż: *deprymująca nieskończoność i bezwarunkowość odpowiedzialności moralnej lub [...] niezdrowe milczenie żądania etycznego, które domaga się czynu, ale uparcie odmawia określenia, na czym dokładnie miałby on polegać, po prostu nie daje się utrzymać, kiedy „Inny” występuje w liczbie mnogiej (jak to się dzieje w społeczeństwie). W gęsto zaludnionym świecie ludzkiej codzienności impuls moralny potrzebuje kodeksów, praw, jurysdykcji, oraz instytucji, które by je wszystkie prowadziły i monitorowały, kiedy następuje jego projekcja na wielki ekran społeczeństwa, zmysł moralny odradza się, jako sprawiedliwość społeczna albo zostaje w nią powtórnie przetworzony*<sup>11</sup>. Dzięki precyzyjnemu wyselekcjonowaniu norm moralnych, koniecznych i możliwych do realizacji w życiu społecznym, jednostka jest w stanie zachować się moralnie w złożonych okolicznościach życia społecznego. Zatem, wedle Baumana, sumienie nakazuje podejmować zadania ponad siły jednostki a normy etyczne czynią postulaty moralne możliwymi do wykonania dla zwykłych ludzi. Kodeksy będące spisem norm i ich funkcjonowanie w ramach instytucji wprowadza jasne reguły wyborów moralnych. Nie mogąc konsekwentnie pomóc całemu światu możemy jednak spełniać dobrze swą rolę czyniąc możliwe do realizacji dobro. W tym sensie etykę instytucjonalną możemy traktować, *jako narzędzie redukcji zasadniczo bezwarunkowej i nieograniczonej odpowiedzialności za Innego do zbioru zaleceń i zakazów, dzięki którym człowiek jest w stanie jej podolać*<sup>12</sup>.

Historia ewolucji poglądów Baumana ukazuje nam, że utopia moralności bez etyki pozostawiła człowieka w czasach ponowoczesnych, czy płynnej nowoczesności a może po prostu dojrzałej nowoczesności, bezbronny wobec problemów, jakie stwarza ta epoka. Bauman widzi konieczność rozwoju etyki normatywnej tak krytykowanej współcześnie z pozycji postmodernizmu, w tym skodyfikowanej etyki wprowadzanej do życia społecznego przez instytucje. Cały dramat polega na tym, że nikt nie może powstrzymać trendu kulturowego postmodernizmu silnie negującego rolę norm zewnętrznych, w tym etycznych, względem jednostki. Zatem, wedle Baumana kulturowe źródła kryzysu wynikają z palącej potrzeby etyki i jednocześnie niewiary w jej wartość, którą promuje ponowoczesna kultura.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 53.

<sup>11</sup> Tamże, s. 26.

<sup>12</sup> Tamże, s. 30.



### 3. Praktyczne potwierdzenie hipotezy deficytu moralno-etycznego turbokapitalizmu

W sytuacji narastającego kryzysu nie ma jednak łatwych i umoralniających odpowiedzi na temat jego przyczyn. Jak widzimy zadziałało wiele czynników o charakterze cywilizacyjnym i kulturowym. Bauman. Jako filozof kultury swoją refleksję sprowadza do badania sfery przemian kulturowych.

Dlatego należy ze szczególną uwagą dokonywać analiz wypowiedzi samych uczestników turbokapitalistycznego kasyna, w jaki został przekształcony rynek finansowy.

Wśród nich mamy postać szczególną a mianowicie Geoga Sorosa. Jest on filozofem-inwestorem o ambicjach wydawania sądów dotyczących rozwoju sytuacji na rynku finansowym. Sam nazywa siebie niespełnionym filozofem z kręgu uczniów K. Poppera. Trudno, zatem przejść obojętnie obok jego wypowiedzi na temat spekulacji i moralności panujących na rynkach finansowych. Tym bardziej, że na podstawie własnych doświadczeń i przemysleń również jak Bauman ukazał sprzeczności rozwoju światowego kapitalizmu. To, co go wyróżnia z pośród innych krytyków turbokapitalizmu, to fakt, iż przewidział jego kryzys.

Georg Soros znajduje się, w pierwszej trzydziestce najbogatszych ludzi świata. Jego fundusz hedgingowy „Quantum Fund” założony w 1969 r. potrafił w najlepszych latach wypracowywać roczną stopę zwrotu w wysokości 30 procent. Nie może mu nikt, zatem odmówić znajomości rynku turbo kapitalistycznego.

W swej proroczej, bo wydanej w 1998 r. książce pod tytułem *Kryzys światowego kapitalizmu*<sup>13</sup> znajdujemy szereg tez potwierdzających wnioski Baumana. Turbokapitalizm zdaniem Sorosa doprowadza do erozji systemu wartości i funkcjonowania zasad moralnych w życiu społecznym. Wedle jego tezy, rynki są amoralne, na nich toczy się gra i działają mechanizmy niepodlegające ocenie moralnej. Jednak reguły, które stosowane są w bezpardonowej walce o zyski przenoszone są na sferę społeczną. Natomiast *społeczeństwo potrzebuje społecznych wartości do przetrwania a społeczeństwu światowemu potrzebne są wartości uniwersalne dla utrzymania się w całości*<sup>14</sup>. Problematyczność turbokapitalizmu, jako projektu systemowego wynika, zatem z faktu, że *moralność opiera się na poczuciu przynależności do wspólnoty, rodziny, kręgu przyjaciół, plemienia, narodu, ludzkości. Tymczasem gospodarka rynkowa nie tworzy wspólnoty*<sup>15</sup>.

Prowadzi to z kolei do sytuacji, w której społeczeństwem zaczyna kierować moralność transakcyjna. Interesowność staje się jedyną normą w relacjach międzyludzkich. Moralność transakcyjna niszczy podmiotowość, obywatelskość i działanie systemu demokratycznego, czyli to, co stanowi warunek istnienia społeczeństwa otwartego. Ponieważ na rynku liczy się skuteczność, to nagradzane są przez niego działania bezwzględne. Przenoszenie tej zasady do życia społecznego prowadzi do działań naruszających podstawowe normy moralne, bez których nie może funkcjonować społeczeństwo. Jak stwierdza Soros: *gdy jedynym kryterium oceny działań jest osiągnięcie sukcesu to nic nie powstrzyma zwrotnego współoddziaływania przed zbyt wielkim dryfem i znalezieniem się w na obszarze odległym od równowagi [ ...]*<sup>16</sup>. Bez norm kulturowych w tym norm moralnych niemożliwe jest wyznacze-

---

<sup>13</sup> G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu*, Muza SA, Warszawa 1999.

<sup>14</sup> Tamże, s. 132.

<sup>15</sup> Tamże, s. 131.

<sup>16</sup> Tamże, s. 117.

nie granic działania rynku i granic zastosowania jego reguł. Społeczeństwo otwarte ma właśnie za zadanie nadać społecznie akceptowalne ramy gospodarce rynkowej.

Soros na podstawie własnych obserwacji konkluduje: *W końcu, dlaczego ludźmi miałyby kierować poczucie dobra i zła, niezależnie od konsekwencji? Czemu nie mieliby dążyć do osiągnięcia sukcesu jakimikolwiek środkami byleby były najskuteczniejsze? Poczucie moralności jest dobrem nabytym, wpajany przez społeczeństwo. W społeczeństwie transakcyjnym nie trzeba być moralnie nieskazitelnym by osiągnąć sukces. Natomiast w społeczeństwie, w którym przeważają trwałe powiązania, nie urasta to do jakiegoś problemu, ponieważ nielato jest osiągnąć sukces łamiąc normy społeczne*<sup>17</sup>.

W ten sposób widzimy, że od dwóch stron: z pozycji badacza przemian kulturowych i z pozycji praktyka zaangażowanego na rynku finansowym mamy podobną diagnozę sprowadzającą się do stwierdzenia niebezpiecznego eliminowania znaczenia norm etycznych w podejmowaniu decyzji przez człowieka współczesnego tak w życiu indywidualnym jak i społecznym. Doprowadziło to do akceptacji systemu turbokapitalistycznego, który wprowadził skutecznie generował przez ćwierć wieku bogactwo, lecz nie mógł zapobiec podejmowaniu działań na rynkach finansowych, które doprowadziły do kryzysu.

Tym, co wydaje się pozytywnym w obecnej kryzysowej sytuacji jest empiryczne sprawdzenie potrzeby etyki pełniącej funkcje: a) prekoordynacyjne, czyli eliminujące zgubne decyzje już na poziomie wstępnych projektów b) prewencyjne polegające na dostreżeniu zagrożeń nie do uchwycenia przy zastosowaniu jedynie rachunkowej analizy. Bez etyki, zatem system społeczno-gospodarczy wytwarzający nawet największe bogactwo nie obroni się przed kryzysem. Okazuje się, że jak to uchwycił trafnie Soros, bez wartości moralnych wyznawanych przez społeczeństwo niemożliwe jest stworzenie stabilnego systemu społeczno-gospodarczego, gdyż *wartości ekonomiczne sprowadzają się do tego, że uczestnik koncentruje się na zysku i dążąc do maksymalizacji swych dochodów, jest skłonny odrzucić wszelkie inne względy*<sup>18</sup>.

*Kapitalizm będzie etyczny, albo go wcale nie będzie.* To hasło brzmi jeszcze utopijnie, ale jak pamiętamy również hasła ekologiczne wzbudzały dwadzieścia lat temu uśmiech inwestorów zabiegających teraz o państwowe dotacje na ekologiczną produkcję.

## A Lesson From the Crisis. Capitalism Will be Ethical or None?

### Summary

For the last few months the financial crisis is being widely discussed. However, it was foreseen some time ago by at least two people who named its deep causes. A philosopher of culture, Zygmunt Bauman, claims that a postmodern utopia of "morality without ethical code" makes it impossible to solve problems created by our era of "liquid modernity". George Soros, an American currency speculator, stock investor, businessman, philanthropist, political activist, and a pupil of Karl Popper, maintains that the crisis is a result of a victory of "transaction morality" over "morality of the open society". The two diagnosis of the present crisis show that the process of deregulation of the economy should not lead to the point where ethics loses its normative functions. This is the lesson of the crisis. Capitalism must be ethical or none.

**Key words:** *crisis, ethics, Bauman, Soros*

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 119.

<sup>18</sup> Tamże, s. 79.